

Odpowiedź Okręgowego Zarządu Świętokrzyskiego Polskiego Związku Działkowców w Kielcach na artykuł w Gazecie Wyborczej z dnia 13.04.2014r. pt. „Ogrody w rękach działkowców”

Temat ogrodnictwa działkowego i nowej ustawy o ROD dotyczy blisko miliona polskich działkowców wraz z rodzinami. Dotyka on kwestii ważnych dla ludzi ze względów uczuciowych, sentymentalnych, finansowych i ekonomicznych. Działka w ROD jest dla działkowca często jedną z najważniejszych rzeczy w życiu. Z uwagi na to ważne jest, aby w obecnym trudnym i gorącym okresie rzetelnie, obiektywnie i kompleksowo informować wszystkich działkowców o zmianach, które zaszły po 19 stycznia tego roku.

W w/w artykule zabrakło niestety rzetelności informacji, przez co może on wprowadzać czytelników w błąd. Nie dociekamy intencji Pana Redaktora, który nie pierwszy raz przecież styka się z tym tematem i powinien mieć szeroki pogląd w sprawie. Jednak w artykule wyraźnie pobrzmiewa tendencyjność oraz prywatny i niestety, z niewiadomych nam przyczyn, niechętny stosunek Autora do Polskiego Związku Działkowców. Pragniemy zatem odnieść się do ogólnego wniosku, jaki wypływa po lekturze publikacji...

Zmiana stowarzyszenia zarządzającego danym ROD jest procedurą dosyć wymagającą i obwarowaną formalnymi kryteriami. Dlaczego? Otóż należy mieć pewność, że decyzja będzie podjęta po gruntownym przygotowaniu ROD do samodzielnego funkcjonowania, a działkowcy będą świadomi wszelkich jej konsekwencji. Prowadzenie ROD wymaga zaangażowania, czasu i wiele energii. Wiąże się z udziałem w postępowaniach administracyjnych i sądowych, kontaktem z urzędami i instytucjami państwowymi na każdym szczeblu, wyjazdami, prowadzeniem inwestycji, remontów, kontroli, księgowości i dokumentacji. Do wykonywania wszystkich tych zadań niezbędni są ludzie, którzy nie zrezygnują ze swoich funkcji gdy napotka ich pierwsza większa przeszkoda, którzy umieją rozwiązywać problemy, są cierpliwi i wytrwali. W przeciwnym razie szybko okaże się, że ROD nie jest w stanie funkcjonować. Nieprawidłowości mogą pociągnąć za sobą interwencję nadzorującego stowarzyszenia Starosty i dalej Sądu i zakończyć się nawet rozwiązaniem stowarzyszenia. Łatwo się domyślić, że dalszą konsekwencją mogłaby być likwidacja Ogrodu. Znając doskonale ogrodową rzeczywistość zdajemy sobie sprawę, że problem braku chętnych do pracy, pomocy i zaangażowania jest w ROD istotny. Dochodzą do tego oczywiście w każdych społecznościach ludzkich nieporozumienia i codzienne większe czy mniejsze kompromisy. Nie jest łatwo zarządzać Ogrodem, na który składa się ponad sto działek, a są przecież setki większych ROD. Dlatego tym bardziej należy ludzi uświadamiać, z czym będą musieli

się zmierzyć, chcąc tworzyć samodzielne, jedno ogrodowe stowarzyszenie. Nie jest to podsycanie przez PZD obaw, a rzetelne informowanie o potencjalnych trudnościach, jakie czekają osoby chętne założyć odrębne stowarzyszenie o tak trudnym celu, jakim jest zarządzanie ROD, gruntem i kilkusetosobową społecznością.

Podobne określenia płynące z artykułu są nie tylko niesprawiedliwe, ale też bardzo krzywdzące. Polski Związek Działkowców działa zawsze dla dobra działkowców, jest silny solidarnością środowiska i długoletnią tradycją. Przez ostatnie dwa lata tysiące działkowców zrzeszonych w PZD wszelkimi siłami starało się, by na czas weszła w życie dobra ustawa o ROD. Jeżeli ktoś był świadkiem tego bardzo ciężkiego i długotrwałego okresu, z pewnością zdaje sobie sprawę z ogromnego zjednoczenia polskich działkowców i wspólnej troski o przyszłość Ogrodów. Od Redaktorów Gazety Wyborczej chcielibyśmy wymagać więc więcej zrozumienia sytuacji, obiektywizmu, próby dotarcia do czytelnika z rzetelną informacją pozbawioną tonu taniej sensacji czy osobistych uprzedzeń. Tym bardziej, że artykuł reklamowany był jako swoisty informator. Niestety lektura wielu poprzednich artykułów Redaktora Wielgo pozwoliła nam się niejako przyzwyczaić do jego lenistwa w kwestii docierania i przekazywania czytelnikom najistotniejszych informacji, oraz uporu z jakim deprecjonuje PZD przytaczając w kolejnych artykułach te same, tendencyjne zdania (np. sformułowanie „(...) pozostała zaś kwota trafi do okręgowych i krajowych struktur stowarzyszenia PZD, m.in. na etaty zawodowych działaczy, utrzymanie biur(...)” kopiowane jest w każdym artykule Pana Redaktora; podobne przykłady można mnożyć).

Mamy ogromną nadzieję, że doczekamy dnia, w którym w Gazecie Wyborczej ukaze się artykuł o rodzinnych ogrodach działkowych napisany przez przygotowanego i profesjonalnego Redaktora bez osobistych uprzedzeń i kalki w ręku. Tymczasem nie potrafimy zliczyć, które to już nasze pismo do Szanownej Redakcji pozostaje zupełnie bez echa i odpowiedzi. W dzisiejszych czasach kultura w mediach pozostawia niestety równie wiele do życzenia jak poziom niektórych publikowanych tekstów.

SEKRETARZ
Kazimiera Jolda

WICEPREZES
mgr Józef Stanisławski